Nr. 18. **Mikołów, dnia 2 Maja 1931 r.** **Rok VI**

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Dwie uroczystości na Śląsku.

139 rocznica Konstytucji 3-go Maja — 10-letnia III Powstania Górnośląskiego.

Każdy naród przeżywa pewne uroczyste chwile, które mają wpływ na dalsze jego losy. W tych chwilach zamyka całą dawną przeszłość, aby potem w obchodowych przez następne pokolenia rocznicach o nich wspominać i czerpać zachętę do dalszych wysiłków na drodze swego rozwoju.

Jedną z niebezpiecznych chwil, jakie nasz Naród przeżył były chwile, w których poczęła się i przyobleklła w szaty realne t. zw. Konstytucja 3. Maja, uchwalona w 1791 r. Smutne czasy przeżywała ówczesna Rzeczypospolita Polska. Ze wszystkich stron otoczona wrogami, szarpana przez obce potencje, które rządziły się w Polsce jak u siebie w domu nikła i kurczyła się na kartach Europy. Zaniepokojeni takim stanem patrjoci polscy postanowili zabrać się do ratowania Polski przed upadkiem.

Niezapomniane, świetlane postacie Stan. Małachowskiego, Ignacego Potockiego, ks. Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica, Sołtyka, Michała Zabiełły i wielu innych stają w rocznicę dzisiejszą jak żywe i przypominają, że przed żadną nie należy się cofnąć ofiarą, kiedy jest zagrożona wolność i niepodległość Ojczyzny; że należy bezwłocznie naprawić błędy, które spowodowały osłabienie silnej ongiś Polski.

Cóż dawała Konstytucja 3. Maja Narodowi?

Dawała w formie ewolucyjnej narazie pewne wyrównanie różnic stanowych. Dopuszczała z jednej strony szlachtę do zajmowania się handlem na równi z mieszczanami, mieszczan zaś usamodzielniała w miastach, które odtąd rządziły się prawem miejskiem, niezależnie od starostów. Mieszczanie, którzy dosłużyli się rangi wojskowej kapitańskiej, mogli być nobilitowani. Oprócz tego dostęp do stanu szlacheckiego przysługiwał wybitnym jednostkom stanu mieszczańskiego.

Lud rolniczy — otrzymał również opiekę konstytucji, jakkolwiek nie rozwiązywała w zupełności zależności chłopów od dziedziców. Był to jednak początek uwłaszczenia, krok naprzód w konserwatywnych zasadach panującego dotychczas stanu szlacheckiego.

Prawo o miastach, opieka nad ludem stworzyło nowe wartości w życiu narodowem, pozwalało potęgować dalszy postęp i dalsze z biegiem czasu reformy.

Dalej zmieniła konstytucja zasadniczo ustrój Państwa.

Władza rozpadała się na: prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

Sejm i Senat miały władzę prawodawczą, przyczem konstytucja ograniczała króla i dostojników państwowych.

Zniosła głośne Liberum Veto, prawo dotychczas niewzruszone szlachty.

Władzę wykonawczą wzmocniono. Tron królewski ustanowiono dziedzicznym. Uporządkowano władzę sądowniczą.

Siłę zbrojną uważano za własne ramię Narodu. **Ramię to służyć miało tylko obronie własnego kraju. Inne cele jak polityczne — miały pozostać obce wojsku.**

Oświatę miała w kraju przeprowadzić Komisja Edukacyjna.

Tak w najogólniejszych rysach przedstawia się Konstytucja 3. Maja. Nie była ona doskonałością, ale w porównaniu do tego, czem w ciągu ubiegłego stulecia rządziła się Polska — była to wielka inicjatywa, zmierzająca do odrodzenia całego życia.

Inicjatywa ta przeszła w cały naród, który w niewoli będąc święcił uroczyście rocznicę swojej konstytucji. W niej bowiem tkwił zarodek niepodległości narodu. Ustanowieniami temi karmiliśmy się i nabierali sił do podźwignięcia naszego Państwa z upadku. Przyszła wreszcie dziejowa chwila. Wybuchła wojna powszechna a z nią przyszło odrodzenie naszej niepodległości. Biliśmy się o naszą wolność na wszystkich niemal polach bitew. Wstrząs olbrzymi poruszył wszystkie nasze Ziemie do ostatecznego wysiłku. Zdobywał niepodległość Lwów, zdobywał Poznań — przyszła wreszcie kolej na Śląsk. Prastary polski lud nie umarł duchowo w niewoli niemieckiej, która trwała bezmała 600 lat. Hen! głęboko w piersiach tliło się zarzewie polskie, które podsycali niestrudzeni działacze jak Miarka, ks. Bonczyk, a później Koraszewski, dr. Rostek, Napieralski, Korfanty i ks. Pośpiech. W ciągu ostatnich lat czterdziestu śląski lud już jawnie domagał się praw dla siebie jako Polaków a później w powstaniach dowiódł, że przekonania swoje umie poprzeć zbrojnym czynem. Zarządzony przez koalicję plebiscyt i odbyty następnie 20. marca 1921 pod ciągłym terorem gwałtów niemieckich — nie zadowolił najsłuszniejszych żądań polskich. Toteż Wojciech Korfanty, jako ówczesny komisarz plebiscytowy dał hasło do III. powstania dnia 2. maja 1921 r. Całą odpowiedzialność historyczną, trzeba to objektywnie podkreślić, wziął na swoje barki za wynik III. powstania Wojciech Korfanty. Nadejdzie czas, kiedy zostaną ujawnione odpowiednie dokumenty historyczne i na ich podstawie przyszłe pokolenia odtworzą dokładnie zmagania się Ziemi śląskiej o swą

przynależność do Polski. III. powstanie zadecydowało ostatecznie na szali rozstrzygnięć władz koalicyjnych.

Ostateczna decyzja zapadła w października 1921 r. Na mocy tego otrzymała Polska cały powiat pszczyński, prawie cały pow. rybnicki i powiaty katowicki, tarnogórski, znaczną część pow. lublinieckiego oraz skrawki pow.: raciborskiego, gliwickiego, zabrskiego i bytomskiego. Za głębie węglowe podzielono w ten sposób że Zabrze, Gliwice i Bytom pozostały przy Niemczech — Królewska Huta, Katowice, Mysłowice i t. d. przy Polsce.

Po półrocznych jeszcze pertraktacjach nastąpiło objęcie przez Polskę przyznanych części Górnego Śląska i dnia 20. czerwca 1922 r. wkroczyło wojsko polskie pod dowództwem gen. St. Szeptyckiego na Górny Śląsk.

Dziś nie sposób ani czas po temu, aby pisać historję zdarzeń z przed dziesięciu lat. Za mała na to odległość, za bliskie są wypadki i za dużo jeszcze uprzedzeń i wzajemnych niechęci. Toteż nie zawsze jest pożądane ujawniać szczegóły w publikacjach lub broszurach, nie zawsze jest dobrze wywyższać czyjąś działalność a drugich czyny przemilczać lub głosić nawet nieprawdę.

Dość, że Górny Śląsk dzięki wytrwałości i przywiązania ludu śląskiego do wiary i mowy polskiej i dzięki ofiarnej pracy swoich działaczy wrócił do Macierzy na wieczność.

—o—

Zakończenie nadzwyczajnej sesji Sejmowej.

Nadzwyczajna sesja sejmowa została zamknięta wbrew zgłoszonym wnioskom opozycji, które wyrażały votum nieufności całemu Rządowi. Większość sejmowa uważała, że skoro sesja została przez Prezydenta zwołana li tylko do załatwienia pożyczki francuskiej, nie można było wobec tego rozszerzać ram tej sesji i ograniczyć się tylko do ściśle określonego przedmiotu obrad. Opozycja natomiast powołując się na konstytucję (art. 25 ani też przepis regulaminu o zwoływaniu sesji nadzwyczajnej nic nie mówi o możliwości ograniczania przedmiotu obrad) bardzo energicznie domagała się dalszych obrad. Przyczem Klub Narodowy w osobie posła Rybarskiego zgłosił w myśl art. 58 konstytucji wniosek nieufności z żądaniem ustąpienia całego rządu. Sprzeciwił się temu w imieniu większości poseł Car, który postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Stronnictwa Narodowego. Na porządku dziennym był właśnie wniosek o ustąpienie rządu — marszałek Sejmu jednak uważał wniosek p. Cara za zamknięcie dyskusji i nie przeprowadziwszy formalnego głosowania zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu.

Wniosek, żądający ustąpienia Rady Ministrów, jest wnioskiem szczególnie ważnym i opartym na osobnem uprawnieniu konstytucyjnem. Ominięcie w załatwieniu takiego wniosku wyraźnych przepisów regulaminu o rozprawie nad nim i o głosowaniu nad nim, przewidzianem w konstytucji, jest zdarzeniem bez przykładu w przeszłości.

—o—

Pożyczka francuska załatwiona

Pożyczka francuska w wysokości 1 miljarda franków, czyli 350 miljonów zł., w formie koncesji kolejowej na budowę koleji Śląsk - Gdynia doszła wreszcie do skutku. Sejm bowiem i Senat Rzeczypospolitej Polskiej dn. 25. b. m. uchwalił przyjęcie tej pożyczki większością głosów (B. B. W. R.), jakkolwiek bardzo poważne obawy i zarzuty wysunęły t. zw. kluby opozycyjne przeciwko tej tranzakcji. Ze względu na ważność sprawy przytaczamy tutaj głosy prasy polskiej, która bardzo żywo zajmuje się sprawą udzielenia konsorcjum francusko-polskiemu koncesji na budowę i eksploatację linji kolejowej łączącej Śląsk z morzem. Cały szereg pism wita z zadowoleniem fakt poważnego zaangażowania się kapitału francuskiego na terenie Polski i rozpatruje korzyści ogólno-gospodarcze uruchomienia tak ważnego szlaku komunikacyjnego. Z drugiej strony jednak warunki finansowe tej tranzakcji podawane są surowej krytyce nawet w pismach zbliżonych do rządu.

„Czas", krakowski organ konserwatystów stwierdza, że niesłusznie określa się cały ten interes mianem pożyczki. A dalej stwierdza, iż kapitał francuski odniesie z tej tranzakcji nader poważne korzyści; podczas gdy we Francji, która rozporządza obecnie olbrzymią ilością gotówki, kapitalista może liczyć na oprocentowanie lokat w wysokości od 3—4 proc., to

„Polska inwestycja przyniesie mu 6½ proc., nie licząc zysku na kursie obligacji. Następnie — nowa linja kolejowa, której ruch przewozowy będzie bardzo znaczny zostanie oddana w wieloletnią dzierżawę towarzystwu, któremu kapitału mają przeważnie dostarczyć kapitaliści francuscy. Dochody tej magistrali będą rozdzielane według specjalnego klucza, pomiędzy akcjonarjuszy, polski skarb państwa i fundusz amortyzacyjny obligacyj przez towarzystwo dzierżawiące wypuszczonych. Nie wiemy, któremu z tych czynników będzie przyznane pierwszeństwo; prawdopodobnie funduszowi amortyzacyjnemu. Ponieważ jednak, według wszystkich obliczeń, nowa linja będzie bardzo rentowna, — należy mieć nadzieję, że gwarancje skarbu polskiego będą raczej teoretyczne. Obejmują one oprocentowanie i amortyzację kapitału obligacyjnego i oprocentowanie kapitału akcyjnego. Jeżeli dochody linji nie wystarczą, skarb państwa będzie pociągnięty do dopłat, które mogą być dość wysokie. I to jest ryzyko państwa. Druga ujemna strona, to prawdopodobne zmniejszenie dochodów polskich kolei państwowych".

Na ciężkie warunki finansowe zwraca uwagę „A. B. C." pisząc:

„Gdy się przeczyta projekt ustawy, wniesiony do Sejmu i warunki koncesji, nie można się oprzeć wrażeniu, że korzyści budowy tej pierwszorzędnego dla Polski znaczenia linji kolejowej, okupić mamy nadmiernemi ciężarami.

W uzasadnieniu projektu podana jest cyfra kosztów pożyczki, zawartej na lat 45. Koszt ten, jak czytamy, odpowiada pierwszemu warunkowi, jaki rząd stawia operacjom kredytowym: pożyczka jest mianowicie tańsza od poprzednich. To twierdzenie nie wydaje się ścisłem, przy porównaniu z kosztem pożyczki stabilizacyjnej 27 roku, wynoszącym 9,45 proc., różnica wyrażająca się ośmiu setnemi procentu rocznie, jest niczem w porównaniu z korzyściami koncesji kolejowej, która stanowi dla pożyczającego dodatek, rozmiary którego dają się tymczasem obliczyć. Jeżeli zaś uwzględnimy sytuację na rynkach pieniężnych Ameryki i Francji w 1927 r. i teraz, to się okaże, że pożyczaliśmy na 9,45 proc. rocznie w 1927, gdy stopa dyskontowa we Francji była 3½ a w Stanach 5 proc., a teraz mamy, dając koncesję, pożyczyć na 9,37 proc., gdy pieniądz w tych krajach staniał w dyskoncie banków emisyjnych do 2 proc.

Żadnego tu stopniowania w taniości oczywiście niema, byłoby błędem w siebie i w innych wmawiać, że warunki tej tranzakcji są dla Polski korzystne.

Oficjalne sankcjonowanie oprocentowania zagranicznego kapitału przy gwarancjach zastawowych, poręce państwa i korzyściach koncesyjnych na 9,37 proc. rocznie jest przyznaniem, iż jesteśmy nadal ob-

jektem dla wyzysku zagranicznego kapitału".

A zatem głosy prasy świadczą, iż zasadniczo pożądany fakt wejścia francuskiego kapitału inwestycyjnego na rynek polski odbywa się kosztem ciężkich z naszej strony ofiar finansowych.

—o—

Budżet państwowy za rok 1930-31.

Zestawienia statystyczne wykazują, że preliminarz budżetowy za rok 1930/31 dał po stronie dochodów 2 miljardy 747 miljonów 850 tysięcy złotych, podczas gdy preliminowano 3 miljardy 38 miljonów 787 tysięcy zł. Wydatki faktyczne wynosiły 2 miljardy 801 miljonów 280 tysięcy zł. Niedobór wynosi 53 miljony 440 tys. zł.

Administracja dała w dochodach 1.825,435.000 zł., gdy preliminowano 1.901,419.000 zł. Z tego podatki bezpośrednie 714,041.000 zł. a preliminowano 668 miljonów. Podatki pośrednie 183,387.000 zł. — Prelimin. 186,275.000 zł. Dochody z ceł wynoszą 257.548.000 zł. — preliminowano 386 miljonów; opłaty stemplowe — 177,181.000 zł. — preliminowano 195,800.000 zł. Podatek majątkowy dał: 20,452.000 zł. — preliminowano 76 miljonów. 10 proc. dodatku do danin publicznych dało sumę 108,018.000 — gdy preliminowano 100,900.000 zł. Inne dochody administracyjne wyrażają się cyfrą 362,286.000 zł. — preliminow. 288,444.000 zł. Przedsiębiorstwa dały 117,723.000 zł. — preliminowano 180,437.000 zł. Monopole dały 804,692.000 zł., podczas gdy preliminowano 956,881.000 zł.

Stan bezrobocia.

Najsilniejsze natężenie na Śląsku.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła w dniu 25. kwietnia 362.843 osoby, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje spadek bezrobocia o 8.184 osoby.

Zasiłki ustawowe w czasie od 13 do 20. kwietnia pobierało 212.141 bezrobotnych.

Najsilniejsze natężenie bezrobocia według danych z dnia 25. kwietnia wykazywało w dalszym ciągu województwo Śląskie, a mianowicie 66.709 bezrobotnych (spadek w ciągu tygodnia zaledwie 46 osób).

Powódź w Wileńszczyźnie.

W dniach od 23. kwietnia do daty dzisiejszej szalała wielka powódź na Wileńszczyźnie. Najbardziej ucierpiało miasto Wilno, gdzie wody rzeki Wilji zalały cały plac katedralny, dolną ulicę Mickiewicza i całe nadbrzeże. Woda wdarła się do wielu domów a nawet wtargnęła w podziemia katedry. Istnieje obawa, że mury zostały osłabione przez ciągłe podmywanie wody. Dzień i noc pracują saperzy przy umacnianiu brzegów i ratowaniu nieszczęśliwych. Stojące gęsto nad brzegiem tartaki i garbarnie zostały przez wodę zniesione. Na wzburzonych falach Wilji widzi się raz poraz niesione zdaleka domy, stodoły i chlewy nieraz z żywym inwentarzem. Stan wody wynosił ponad 8 metrów. Jak ostatnie depesze donoszą w górnym biegu rzeki woda opada. Katastrofa jednak przez to w dolnym biegu nie zmniejsza się.

Alarmujące wieści z pow. dzisnieńskiego i bracławskiego.

Doniesienia z Wilna stwierdzają nieustanne cofanie się Wilji, ale równocześnie w przygnębiający sposób malują fatalny obraz zniszczenia, jakie spowodowała powódź. W województwie wileńskiem, nie licząc powiatu dziśnieńskiego, pozbawionych zostało dachu około 4 500 osób.

Z powiatu dziśnieńskiego i bracławskiego nadchodzą w dalszym ciągu groźne wiadomości, gdyż poziom wody na Dźwinie podnosi się stale i osiągnął już 12 metrów ponad stan normalny. Miasto Dzisna jest zalane.

O dobrą szkołę dla naszych dzieci.

Wpisy do szkół polskich już się rozpoczęły. Z bijącem serduszkiem idą dziateczki przy boku matek po raz pierwszy do szkoły. Z oczu malutkich obywateli czytać można jak z książki, uczucia ciekawości i radości, bo dzisiaj dziecko lęku przed szkołą mieć nie potrzebuje, bo minęły już czasy, kiedy to naszym maluczkim w pewnych momentach wygrażano: „Poczekaj jeno, gdy pójdziesz do szkoły, to cię nauczą — kijem". Szkoła polska zasadniczo kija nie zna. Szkoła polska, to dom rodzinny, w którym rolę kochającej i przezornej mateczki odgrywa nauczycielka względnie nauczyciel. Dlatego też w szkole polskiej czują się nasze dzieci dobrze, swobodnie — jak w domu.

Nauczyciel polski — to najlepszy przyjaciel dziecka szkolnego. Dobro dzieci, dobro uczniów mu powierzonych — to szlachetny cel polskiego nauczyciela. Nie można tego powiedzieć o nauczycielu w szkole mniejszościowej, bo tam nauczyciel czy nauczycielka odgrywa częstokroć rolę fałszywą, faryzeuszowską. Tak jest, Rodzice! bo wie ten nauczyciel w szkole niemieckiej, że dziecku lepiej, gdy ukończy szkołę polską, a jednak tego Wam nie powie. „A dlaczego lepiej?" zapyta może niejeden z Was.

A więc posłuchajcie:

Mamy obecnie w Mikołowie 2 polskie szkoły powszechne. Obie szkoły są 7-klasowe. Dziecko, które ukończy taką szkołę otrzyma świadectwo, które jest równoznaczne świadectwu ukończonej 3 klasy gimnazjalnej. Jeżeli dziecko kiedyś ubiegać się będzie o jaką lepszą posadę, wszędzie domagać się będą takiego właśnie świadectwa. Szkoła niemiecka jest trzyklasowa — a ewangelicka nawet tylko jednoklasowa. Nigdy nie nauczą się dzieci w takiej szkole tyle co w szkole 7-klasowej, a świadectwo ze szkoły 3- czy 1-klasowej nie ma takiego znaczenia, co świadectwo 7-klasowej szkoły.

Szkoły polskie zostały w bieżącym roku podzielone na męską i żeńską; t. zn. że chłopcy i dziewczęta chodzą do oddzielnej szkoły. Z tego odnoszą dzieci obojga płci wielką korzyść — tak pod względem wychowawczym jak i naukowym.

Szkoły niemieckie zaś są koedukacyjne, t. zn. że chłopcy i dziewczęta chodzą wspólnie do jednej klasy; wobec tego trudno przystosować się nauczycielowi do potrzeb wychowawczych jednej czy drugiej płci — a jeszcze trudniej dostosować do tego materjał naukowy. Spotykałem dzieci, które ukończyły szkołę niemiecką; zwykle takie dzieci nie władają dostatecznie ani językiem polskim, ani niemieckim. Dzieci takie są dlatego nieszczęśliwe.

W szkole polskiej natomiast nauczą się dzieci dobrze po polsku — a przytem zapoznają i dostatecznie język niemiecki, którego się tutaj uczą przez 5 lat po kilka godzin tygodniowo. Widzicie więc rodzice, ile to korzyści daje Wam szkoła polska, których nigdy dać nie może szkoła niemiecka.

Kto zatem szczerze kocha swoje dziecko, ten zapisze je do szkoły polskiej. Wpisy przyjmuje się tylko do soboty włącznie. Rodzice-katolicy czy ewangelicy — jeżeli jeszcze nie spełniliście Waszego obowiązku, spieszcie się i zapisujcie Wasze dzieci do szkoły polskiej.

Przyjaciel dzieci.

Z Wilna i Grodna wyruszyły na teren pow. dziśnieńskiego wojskowe oddziały techniczne. Według dotychczasowych obliczeń w samym powiecie dziśnieńskim 5 000 osób pozostało bez dachu. Również groźna jest sytuacja w pow. bracławskim, gdzie ilość mieszkańców, pozbawionych dachu nad głową wynosi około 3 000 osób.

Sprawy zagraniczne w echu tygodnia.

W ostatnich czasach dwie sprawy zagraniczne są aktualnością i tematem licznych wypowiedzeń się i artykułów.

Spojrzyjmy więc na te dwa, mocno uderzające, zjawiska w życiu zagranicy, gdyż one są dotąd brane pod uwagę i krytykę.

Tydzień ubiegły był dla tych dwuch zdarzeń już tylko namiętnem omówieniem, komentarzem, wnioskowaniem i oceną w ewentualnych konsekwencjach.

Dyskusja i polemika o nich objęła cały świat europejski.

* * *

Echa zawieruchy hiszpańskiej po abdykacji króla Alfonsa XIII. i ogłoszeniu **republik: hiszpańskiej i katalońskiej** na terenie Hiszpanji — są jeszcze w pewnym chaosie rewolucyjnym, który — jak uczy historja ma swoje ekscesy negatywne i pozytywne.

W każdym razie nie trzeba przypuszczać, że sprawa hiszpańskiego przewrotu zdefinjowała już swój ostateczny program i zadanie. Każda rewolucja musi wprzód — czasem dłużej lub krócej — fermentować.

Mamy dopiero początek rewolucji hiszpańskiej i wszystko w niej jest jeszcze dużym znakiem zapytania.

Wystarczy przytoczyć słowa rewolucjonisty mjr. Mello Franko, aby zrozumieć stan, w jakim obecnie znajduje się Hiszpanja.

Treść rozmowy z mjr. Mello Franko jest dość oryginalna. Oto oświadczył on, iż dopiero teraz po wprowadzeniu republiki rozpoczęła się w Hiszpanji rzeczywista rewolucja. Przedewszystkiem trzeba uzbroić cały lud, albowiem obecny ustrój republikański nie jest zdolny do życia i właściwie jest tylko polem rozgrywek politycznych hiszpańskich monarchistów.

Poza tem trzeba brać pod uwagę i nowe uchwały rządu dzisiejszego Hiszpanji republikańskiej.

Oto w ostatnich swoich naradach powzięto bardzo **ważną decyzję o nieuznaniu i nieprzyjęciu przez nowy rząd hiszpański pożyczki stabilizacyjnej,** zaciągniętej **niedawno za czasów monarchji w Ameryce.**

Dalej zniesiono ważność sądów wojskowych nad ludnością cywilną oraz dzień 1. maja ustanowiono jako dzień święta narodowego.

Nie dziwimy się też, że żerują na tem i komuniści, którzy tworzą dziś zorganizowane mocno ciało w Hiszpanji.

Lecz nietylko wewnętrzne wstrząsy przeżywa obecnie Hiszpanja. Jest rzeczą pewną, że w związku z tą rewolucją sytuacja w Tangerze i w hiszpańskiej części Marokka weszła w stadjum krytyczne.

Konsul generalny angielski w Tangerze telegrafował do Londynu o przysłanie wojska i dwu krążników dla obrony obywateli brytyjskich. Jak wiadomo Tanger znajduje się pod wspólną władzą Anglji, Francji i Hiszpanji. Po rewolucji w Madrycie demonstranci hiszpańscy naruszyli strefę neutralną w Tangerze. Miało dojść do ciężkich starć, które doprowadziły nawet do ucieczki niektórych obywateli brytyjskich z Tangeru do Ceuty.

Zachodzi obawa, że może dojść do powstania Riffenów, którzy korzystając z chwilowego zamieszania, jakie zawsze wynika na tle zmiany władzy, mogą uderzyć na Marokko hiszpańskie. W związku z tem wysłano z Gibraltaru do Tangeru bataljon piechoty angielskiej. Równocześnie udały się z Gibraltaru do Marokko dwa torpedowce angielskie „Tourmali" i „Shamrock".

„Central News" donosi z Sewilli, iż dotychczasowy gubernator w Marokku hiszpański gen. Muslera został aresztowany i przywieziony pod strażą do Sevilli. Ta sama agencja donosi z Madrytu o nominacji nowego gubernatora w Marokku, którym został gen. Sanjuro.

Z wypadków dotychczasowych można wnioskować śmiało, że wulkan hiszpański zaczyna się dopiero rozgrzewać i buchać dymem i pierwszemi oznakami lawy swego gwałtownego demokratyzowania się.

Niespodzianek czeka nas jeszcze bardzo dużo, tem bardziej, że Niemcy potrafili tam wyrobić sobie duży kredyt.

* *

M. KONOPNICKA.

GŁUPI FRANEK.

Wszystko. Patrzył, patrzył, nagle ręce opuścił i głowę na piersi skłonił. Gęstwina lnianych, zwichrzonych włosów spadła mu na oczy. Wyglądał tak śmiesznie, że dzieci na nowo wybuchnęły wrzaskiem.

— Głupi Franek! Głupi Franek! Widzita głupiego Franka!

Jemu się usta zaczęły trząść, kolana zadygotały pod nim, obszarpana koszula podnosiła się coraz szybciej na wysoko bijącej piersi. Nagle zaszlochał głośno i błagalnie do Łuki się ozwał:

— Nie przedajta, gospodarzu, pola!... Dlaboga, nie przedajta!... Dlaboga rety, Marjo!...

Zaniósł się wielkim płaczem, i chwycił połę siermięgi gospodarza.

Chłop trząsł sobą, chcąc się uwolnić od niego i klął siarczyście.

— Nastąp pokrako!... Chorobna duszo! A żeby cię...

Zerwał się Franek i do Łuczyny podbiegł. Głębokie łkanie wstrząsło jego nędzną piersią.

— Gospodyni! — wołał przerywanym głosem — Gospodyni!... Nie przedawajta miemcom chałupy! Dlaboga rety! nie przedawajta chałupy!...

— Do cna ogłupiało chłopisko! — szeptały między sobą baby.

— Bo to nic?

— Na wiosnę takiemu najgorzej...

— A odczepże się, odmieńcze! — krzyczała kobieta. — Owarjował, czy co! Adyć go weźta! — Ale nie trzeba go było brać. Sam porwał się i wyciągnąwszy przed siebie trzęsące się, łachmanami rękawów ledwo że okryte ręce, ryknął wielkim głosem:

— Rety!... Marjo!... Rety!... Ludzie!... Gospodarze!... Nie przedawajta się miemcom!... Dlaboga ludzie!... Nie przedawajta!...

Uderzył w dłonie i złożonemi rękoma trząsł przed głupią swoją głową, a po śniadej twarzy leciały mu łzy, ciężkie, jasne, gorące.

— A dummer Kerl! — powtórzył Gotlib; poczem ziewnął, splunął, sukienną czapkę na głowie poprawił i do odwrotu się zbierał.

Tknęło to Łukę, który targu o byśka dobić chciał; z całą tedy pasją zwrócił się do Franka:

— Ustąpisz mi ty na bok, zła duszo, czy nie ustąpisz? Chłopaki! Ruszta się ino!...

Ale chłopaki bawiły się zbyt dobrze całą tą „komedją", żeby się ruszać miały. Trącił jeden drugiego łokciem, spojrzeli po sobie, i stali.

Łuka się za Gotlibem puścił.

— Dalej, sąsiedzie! Półzłotka przyczyńcie i będzie zgoda z nami! Ja dziś do zgody, jak do wódki! U mnie tak! Dzień płaci... dzień traci. Dalej, panie Gotlib!... Zgoda!...

Mówił szybko, obficie, głośno, jakby chciał zagadać głupią mowę Franka.

Drugą sprawą, na którą koniecznie zwrócić należy uwagę, — to **umowa celna Niemców z Austrją.**

Początkowe hymny pochwalne prasy niemieckiej na cześć „pierwszego samodzielnego posunięcia" polityki zagranicznej Niemiec, t. j. umowy celnej austrjacko-niemieckiej, zostały w dość przykry dla Niemiec sposób zakłócone, w pierwszym rzędzie przez wiadomości o zdecydowanie nieprzychylnem w stosunku do tej umowy stanowisku byłego kanclerza austrjackiego ks. dr. Seipla, w chwili obecnej jednego z najwybitniejszych polityków austrjackich.

Wiadomości o interwencji Francji, Włoch i Czechosłowacji w Wiedniu w związku z zawarciem umowy celnej austrjacko-niemieckiej wywołały w Berlinie duże wrażenie. Wrażenie to spotęgowały jeszcze pogłoski o interwencji angielskiej w Wiedniu.

Krążą również pogłoski, iż ambasady francuska i angielska w Berlinie miały otrzymać telegraficzne instrukcje od swoich rządów w sprawie stanowiska, jakie ambasadorowie mają zająć w imieniu swych państw w konferencjach z ministrem Curtiusem. Instrukcje te mają być dość rozbieżne.

Rząd francuski kładzie jakoby w swych instrukcjach specjalny nacisk na polityczną stronę unji celnej austrjacko-niemieckiej. Zdaniem rządu francuskiego zachodzi **tutaj pogwałcenie paragrafu 88 traktatu w St. Germain,** który to paragraf zobowiązuje Austrję do niepozbywania się swej suwerenności bez zgody mocarstw, które wspólnie z nią ten traktat podpisały.

Stanowisko rządu angielskiego jest odmienne i pomijając zasadniczo kwestję naruszenia traktatu przerzuca cały swój nacisk na ekonomiczną stronę unji celnej austjracko-niemieckiej. Otóż rząd angielski stoi na stanowisku, że ponieważ zarówno niemiecka pożyczka stabilizacyjna, zaciągnięta na podstawie planu Dawesa, jak również pożyczka stabilizacyjna austrjacka, udzielona republice naddunajskiej przez Ligę Narodów są gwarantowane dochodami z ceł, przeto wszelkie posunięcia, zmieniające zasadniczo stan dochodów celnych obu państw, — a takiem właśnie posunięciem jest ostatnia umowa austrjacko-niemiecka, — nie mogą mieć miejsca bez zgody tych, którzy są zainteresowani w odpowiedniem zagwarantowaniu spłaty rat pożyczkowych.

Niemieckie koła polityczne zbliżone do min. Curtiusa mają nadzieję, iż dyplomacji niemieckiej uda się wygrać tę różnicę poglądów między Francją i Anglją.

Bardzo charakterystyczną, jeśli chodzi o stronę polityczną jest mowa min. Benesza o tej unji celnej.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz wygłosił niedawno w komisji spraw zagranicznych parlamentu wielką mowę na temat planu unji celnej austrjacko-niemieckiej.

Dr. Benesz podkreślił na wstępie, że stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej dr. Curtiusa, streszczające się w tem, iż Liga Narodów może rozważyć sprawę unji celnej austrjacko-niemieckiej wyłącznie z prawniczego punktu widzenia, jest nie do przyjęcia dla innych państw zainteresowanych. Ponieważ obecnie prawie trzy czwarte całej polityki europejskiej wiąże się z zagadnieniami gospodarczemi, żadna akcja gospodarcza w Europie zakrojona na większą skalę, nie może być uważana za apolityczną.

Po tym wstępie dr. Benesz zajął się posunięciami Małej Ententy zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej, podkreślając że posunięć tych nigdy nie okrywano tajemniczością. Jeśli chodzi o fakt pogwałcenia umów międzynarodowych przez plan t. zw. unji celnej austrjacko-niemieckiej, to fakt ten jest tak oczywisty, iż zbędnem byłoby dyskutować o tem. Dr. Benesz jest przekonany, że sprawą tą zajmie się Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

Cały europejski system handlowo-gospodarczy opiera się na zasadzie największego uprzywilejowania. Zaś unja celna między Austrją a Niemcami, utrzymująca cła przejściowe narusza poważnie tę zasadę. Walka z klauzulą największego uprzywilejowania wprowadziłaby Europę w niezwykły chaos gospodarczy i spowodowałaby wojnę wszystkich przeciw wszystkim. Wojna tego rodzaju przekraczałaby siły gospodarcze Czechosłowacji.

Z drugiej strony Czechosłowacja nie może przystąpić do unji celnej austrjacko-niemieckiej, albowiem znalazłszy się w bloku gospodarczym obejmującym około 70 milj. ludności państwo czechosłowackie straciłoby wszelkie znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i polityczne, — oraz pozbawionoby zostało swej swobody na terenie międzynarodowym. Ponadto sprzeciwia się to zasadom polityki zagranicznej Czechosłowacji, by przystępować do takich kombinacyj politycznych, które stoją

Niemiec odchodził niby. Nie mógł on właściwie odejść, póki Bodniak stał, a z nim i furka jego, z której zwrócona łbem do dyszla szkapa wyciągała grubą, w bagnach sieczoną trawę. Bodniakowi zaś nie spieszyło się wcale ze szwagrowego podwórka.

— No?... półzłotka! Jakże będzie? — powtórzył Łuka. — Kupujta, póki przedaję!... No?... Jakże?... Co ta będzieta na głupiego patrzeć! Róbma zgodę... Dalej go!...

Ale jeżeli kiedy, to właśnie teraz warto było na głupiego patrzeć. Jako ta rola nagle z wiosennego deszczu schnie, kiedy na nią słońce z wysoka uderzy, tak on po tych łzach bujnych odmienił się w twarzy, tak na niego uderzyła nagła wesołość. Jakoby nie ten, tak się przeinaczył, oczy kułakiem wytarł, jak miał szeroką gębę, tak się szeroko roześmiał, a chwyciwszy chłopakowi, co tam wpodle stał, czapeczątko ze łba, sam je sobie na głowę nasadził, w biodra się rękami podparł i krzyknął wesoło:

— Hej ha!... Kiej przedawać, to przedawać! A duchem!... Nic się nie frasujta gospodarzu! głupi wam pomoże! Nim słonko zajdzie, poprzedamy het precz wszyściutko do czysta!

Szeroki wybuch śmiechu przyjął tę przemowę głupiego. Niemcy nawet śmiać się zaczęli, zwłaszcza też one rude wyrostki Gotlibowe, u wózka stojące! Łuka poczerwieniał i łypnął gniewnie oczyma; ale kiedy spojrzał na owo ucieszne widowisko, jakie Franek z siebie uczynił, nie mógł wytrzymać i roześmiał się głośno. Głupi tymczasem przed chałupę skoczył. Stały tam i leżały różne sprzęty, z drogi onej szafie ruszone, jedne na drugich w kupie, jak na targowicy.

Franek się schylił, podniósł z ziemi stary lemiesz, a błyskając nim pod słońce mówił:

— Panie niemiec! Patrzajta ino, jaki godny lemiesz! Oj niemało on ziemi skroił... niemało skib odwalił... niemało chleba dobył, ale teraz nic po nim, bo het precz grunt i gospodarkę przedajem i ani my, ani dzieci po nas ziemi tej, tego pola orać już nie będziem! Kupujta lemiesz!... Patrzta, jaki godny!

Śmiech buchnął na nowo w podwórku. Bodniak aż się za boki trzymał, aż mu oczy zachodziły łzami.

Głupi tymczasem chwycił płachtę lnianą, a trząsając nią, wołał:

— Hej!... Płachtę przedaję!... Patrzajta, co za płachta je!... Caluśka, bieluśka, na ołtarzu by ją można kłaść pod ten chleb janielski! Oj bywał ci w niej chleb janielski, bywał, ano to ziarno Boże pszeniczne a żytnie, co je gospodarz na tem polu siewał... Oj niemało z niej ziarna w tę świętą ziemię poszło i niemało dobra z ziarna tego wyrosło... Dalej, kupujta, płachtę siewną, w kruchcie, w dzień Najświętszej Panienki siewnej poświęconą.

(Dokończenie nastąpi).

w zasadniczej sprzeczności z ideą Ligi Narodów.

Bezpośrednim skutkiem unji celnej austrjacko-niemieckiej naruszającym interesy czechosłowackie będzie to, iż większość eksportu czechosłowackiego do Niemiec zostanie zastąpiona eksportem austrjackim, a większość eksportu czechosłowackiego do Austrji eksportem niemieckim.

* * *

Prasa francuska, a zwłaszcza artykuł Pertinaxa w **„Echo de Paris"** jest nawet zjadliwy w tej kwestji.

„Journal des Débats" tytułuje swój czołowy artykuł: — **„Aveuglement"** (Anschluss). Czytamy w tym artykule:

„Niewątpliwie użytecznem jest przedsięwziąć prace, aby **zwalczać na terenie gospodarczym rozległą ofenzywę niemiecką,** w której Austrja gra tylko mało świetną drugą rolę. W Pradze, w Białogrodzie, w Bukareszcie wyrażono życzenie, aby Francja szukała ze wszystkiemi rządami zagrożonemi przez germański Zollverein środka zaspokojenia w miarę możliwości realnym potrzebom gospodarczym, które Niemcy usiłują wyzyskać na swoją korzyść. Nie trzeba pozostawiać wszystkich inicjatyw Rzeszy, która świeżo dwukrotnie czyniła rządowi białogrodzkiemu bezpośrednie oferty do wejścia Jugosławji w „Zollverein" austro-niemiecki. Byłoby jednak absurdem wyobrażać sobie, że skuteczny program może być wypracowany w kilku dniach. Wprowadzonoby w błąd ogół, gdyby mu kazano wierzyć, że te projekty gospodarcze, — o których nie wiemy nic dokładnego — zatarasują drogę do Zollvereinu, do Anszlussu, do Mitteleuropy. Kwestja postawiona przez układ niemiecki z 19. marca jest kwestją zasadniczej politycznej natury. Wszak to nie dla zwalczenia przesilenia gospodarczego rządy Berlina i Wiednia chcą utworzyć unję celową: **one mają wielki zamiar polityczny. Idzie im o przebycie etapu decydującego na drodze do kompletnego Anszlussu politycznego.** Osądziły, że rozpoczynając od Zollvereinu będą mogły łatwiej zatriumfować nad pierwszemi oporami, a to co się dzieje od miesiąca, wykazuje na nieszczęście, że się nie myliły. Zamiast reagować natychmiast, sprowadzić dyskusję na temat polityczny i uświadomić sprzeciw wobec realizacji projektu, prowadzącego fatalnie do formacji Pan-Germanji i w następstwie do wojny gorszej niż ta, która, wywołana tym samym powodem, zakrwawiała Europę od 1914 do 1918, rząd francuski zachowywał milczenie; zostawił gabinetowi labourzystów staranie o wprowadzenie na Radę Ligi sprawy w warunkach dwuznacznych; traci cenny czas i poświęcając cały wysiłek studjom gospodarczym, których rezultat jest niepewny, czyni właśnie to, czego Niemcy pragną".

* * *

Reasumując te wypadki, doskonale widzimy, dokąd zmierzają Niemcy i jakich używają środków, aby zmylić i omamić Europę, podczas gdy podziemnym nurtem swej polityki usiłują poderwać równowagę Europy — a przedewszystkiem nas.

Z Mikołowa i okolicy.

— Uroczystość 3. Maja w Mikołowie.

Komitet Uroczystości 3. Maja, reprezentujący wszystkie warstwy społeczne i odcienie polityczne miasta, ustalił program uroczystości. Jako główne punkty uwypuklono przedewszystkiem uczczenie pamięci bohaterów III. powstania przez uroczystą żałobną Mszę św. i uroczyste złożenie hołdu na grobie poległych w dniu 2. maja. Na uroczystość w dniu 3. maja złoży się przedewszystkiem manifestacja na Rynku mikołowskim po nabożeństwie w kościele parafjalnym.

Komitet honorowy z ks. Prałatem Skowrońskim i burmistrzem miasta na czele wydał odezwę do społeczeństwa mikołowskiego, wzywającą do udziału w uroczystości, dekoracji mieszkań i zbiórki.

Sprzedaży nalepek podjęły się bezinteresownie składy p. p. Bąka R., Ligonia, Sawickiej i Śmiekowskiej.

— Wpisy do miejskiego gimnazjum żeńskiego.

Wpisy do miejskiego gimnazjum żeńskiego w Mikołowie (wydział matematyczno-przyrodniczy) rozpoczynają się 1 maja, codziennie od godz. 11 — 13. Uczennice nowo wstępujące do gimnazjum przedstawią dowód urodzenia, świadectwo szczepienia i ostatnie świadectwo szkolne. Taksa wpisowa 3 zł., egzaminacyjna 10 zł.

— Kurs W. F. w Mikołowie!

Staraniem Komendy Powiatowej P. W. Pszczyna i dzięki finansowemu poparciu Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Mikołowie będzie zorganizowany kurs W. F. dla członków organizacyj sportowych oraz instruktorów W. F. i P. W. pod fachowem kierownictwem instruktora ośrodka W. F. Katowice p. por. Gilewskiego i p. Ostałowskiego.

Celem kursu jest przygotowanie instruktorów i przodowników ćwiczeń cielesnych dla oddziałów p. w. i organizacyj sportowych.

Program kursu obejmuje ćwiczenia lekkoatletyczne i gry sportowe.

Ćwiczenia odbywać się będą na stadjonie W. F. i P. W. w Mikołowie dwa razy tygodniowo we wtorki i soboty od godz. 15 — 17 (3 — 5) przez miesiąc maj i czerwiec.

Początek kursu dnia 9. maja b. r.

Kandydaci na kurs poza instruktorami P. W. posiadający odpowiednie kwalifikacje moralne i sportowe winni wnieść pisemną prośbę do Komendy Powiatowej P. W. Pszczyna do dnia 7. maja b. r., przyczem jako zasadniczy warunek wymagane jest: podpisanie deklaracji, zobowiązującej po ukończeniu kursu do jednorocznej bezinteresownej pracy w P. W. i W. F.

Uczestnicy kursu muszą mieć kostjum sportowy, pantofle gimnastyczne i do lekkoatletyki.

Wpisowe dla kandydatów nie pracujących w P. W. wynosi 3 zł. Pozatem nauka bezpłatna.

— Uwaga! „Jaskółki!"

Wszystkich członków Tow. Mandol. i Wycieczk. „Jaskółka" w Mikołowie wzywa się do wzięcia udziału w obchodzie uroczystości 3. Maja, o ile możności w czapkach i oznakach towarzyskich oraz z instrumentami. Zbiórka o godzinie 9 na Rynku. Zarząd.

Jazda na „gapę".

Jeden z amatorów bezpłatnej jazdy koleją został przytrzymany przez policję; jest nim niejaki August Mrówka. Widać i „mrówkom" spieszy się obecnie bardzo — tym razem do policyjnej przystani.

Powiększył towarzystwo drugi taki sam pasażer nazwiskiem Zygmunt, który tanim kosztem wybrał się z Będzina na jarmark.

Awantury.

Dobrze jest czasem poprzeć monopol spirytusowy — ale nie upoważnia to bynajmniej do napadania na ludzi trzeźwych jak to zrobił „zagazowany" niejaki Kornblut z Mikołowa, napadłszy bez powodu na szofera Menderę. Spór rozstrzygnęła policja, która wkroczyła również w sprawie wyprawianych w nocy dn. 24. kwietnia awantur przez krewkich: Pawła Wąsa i Aug. Maleski.

Dziecinna rzecz — a niestety kryminał.

Jarmark jak jarmark. Dużo rozmaitości — dużo i pokus. Pokusą nie do przezwyciężenia była dla Heleny Helisz z Radoszowa w czasie jarmarku — para trzewiczków dziecinnych, które bez pytania

nieznanego właściciela zabrała sobie Helisz. Mała rzecz — a wielki grzech, który zamknął sprawczynię kradzieży w kryminale.

Przejechanie.

Wskutek własnej nieostrożności został przejechany przez wóz parokonny, naładowany wapnem Augustyn Goleśny z Mikołowa. Wypadek zdarzył się dnia 27. z. m. między godz. 17 a 18. Ofiara własnej nieostrożności, przeniesiona do szpitala św. Józefa w Mikołowie, w dwie godziny później wyzionęła ducha.

Kradzież metali.

Skład Grütza nawiedzili dn. 29. z. m. nieznani sprawcy i skradli metali ogólnej wartości 170 zł. Za sprawcami poszukuje policja.

Znalezione zguby.

Musiał rozczarować się wielce niejaki Józef Kałuża, który znalazł portfel, ale w nim zaledwie — 35 groszy gotówki. Ciężkie czasy. Tego samego dnia również znalazł p. Konrad Stoska na ul. Miarki klucz, który zdeponował na policji.

Programy radjowe.

Sobota 2. V.

10.00 — Nabożeństwo za poległych w powstaniu górnośląskiem, 11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol., 14.15 — Kom. gospodarczy z Warsz., 14.50 — Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warsz., 15.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P., 15.30 — Odczyt z Warszawy, 16.05 — Tr. uroczystości obchodu 10-lecia III powstania śląskiego, 17.30 — Słuchowisko z Warszawy dla dzieci starsz., 18.00 — Uroczysta defilada, 18.30 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katow. dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych, 19.00 — Nabożeństwo majowe z Krakowa, 20.00 — Rozmaitości, program na dz. nast., 20.10 — Pras. dziennik radjowy z Warsz., 20.30 — Koncert z Warszawy, 22.00 — „Na widnokręgu“ z Warsz., 22.15 — Koncert chopinowski z Warsz., 22.50 — Kom. meteorol. z Warszawy i program na dz. nast. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Niedziela 3. V.

10.00 — Nabożeństwo z Krakowa, 12.00 — Tr. z Warsz. defilady oraz kom. meteorol., progr. na dz. bież., 12.30 — Poranek z Filh. Warsz., 14.00 Ks. dr. B. Rosiński: „Czem jest ojczyzna“, 14.20 — Muzyka i odczyt roln. z Warsz., 14.50 — Wł. Włosik: Pogadanka z dz.: „Ogrodnik śląski“, 15.10 — Aud. góralska z Warsz., 15.40 — Słuchowisko z War. dla dzieci starszych, 16.10 — Skrzynka pocztowa, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Odczyt ze Lwowa, 16.55 — Intermezzo muzyczne, 17.10 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warsz., 17.25 — Feljeton z Warsz., 17.40 — Koncert z Warsz., 19.00 — „Bery i bojki śląskie“, 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 20.00 — Słuchowisko z Krakowa, 20.30 — Koncert i kwadrans lit. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Pieśni polskie z Warsz., 22.50 — Kom. meteorol. z Warsz., kom. sport., program na dz. nast., 23.00 — Muzyka ze Lwowa.

Poniedziałek 4. V.

11.40 — Przegląd prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol., 14.15 — Kom. gospodarczy z Warsz., 14.35 — Przegląd kom. z Warsz., 14.50 — Lekcja francuskiego, 15.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P., 15.30 — Odczyty dla maturzystów z Warsz., 16.15 — Program dla dzieci starszych i młodzieży z Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Recital fortep. ze Lwowa, 18.45 — Codz. odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.15 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Śląska“. 19. 40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Komunik. Strażactwa Śl., 20.00 — Odczyt aktualny z Warsz., 20.15 — Pogad. muzyczne z Warsz., 20.30 — Opera z Warsz., 23.00 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dz. następny, 23.15 — Muzyka z Warszawy.

Wtorek 5. V.

11.40 — Przegląd prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol., 14.15 — Kom. gospodarczy z Warsz., 14.35 — „Chwilka lotnicza“ z Warsz., 14.50 — Odczyt z Warsz., 15.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P., 15.30 — Odczyty dla maturzystów z Warsz., 16.15 — Rozwiązanie konkursu szarad. z Warsz., 16.30 — Ciocia Hela opowie o pewnem wielce wspaniałem przedstawieniu urządzonem w altance, 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt ze Lwowa, 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Codz. odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, progr. na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.15 — O. Ręgorowiczowa: „Twórcy Konstytucji Trzeciego Maja“, 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 20.00 — Kwadrans liter. z Warsz., 20.15 — Odczyt muzyczny z Warsz., 20.30 — Transm. z Warsz., 21.35 — Feljeton z Warsz., 21.50 — Koncert z Warsz., 22.50 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dz. nast., 23.00 — Muzyka z Warszawy.

Środa 6. V.

11.40 — Przegląd prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol., 14.15 — Kom. gospodarczy z Warsz., 14.35 — Kom. Zw. Wynalazców, 14.50 — Radjokronika z Warsz., 15.15 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P., 15.30 — Odczyty dla maturzyst. z Warsz., 16.15 — Program dla dzieci z Warsz., 16.30 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Codz. odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.15 — K. Nitschowa: Pogadanka z dz. „Gospodyni śląska“, 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz. Po dzienniku kom. sportowe, 20.00 Koncert z Londynu, 22.10 — „Wśród książek“ z Warsz., 22.50 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dz. nast., 23.00 — Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Czwartek 7. V.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., kom. meteorol. z Warsz., program na dz. bież., 12.15 — Koncert z płyt gramof., 12.35 — Koncert szkolny z Warsz., 14.20 — Kom. gosp. z Warsz., 14.40 — Kom. L. O. P. P. z Warsz., 14.55 — Dr. K. Załuski: „Dniestrem do ujścia Zbrucza: Kajak — woda i słońce — orły i żórawie“, 15.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P., 15.30 — Odczyty dla maturzystów z Warsz., 16.20 Transmisja ze Lwowa, 17.00 — K. Ford: „Abel Gance, poeta ekranu“, 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Codz. odcinek powieśc., 19.00 — Rozm., program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.15 — P. Musioł: „Śląskie wiersze z 18 stulecia“, 19.35 — Komunikaty, 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Komunikaty harcerskie, 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Pogadanka techn. z Warsz., 20.30 — Koncert z Warsz., 21.30 — Słuchowisko z Wilna, 22.15 — Koncert z Krakowa 23.00 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dz. nast., 23.10 — Operetka p. t. „Wiosna w Katowickiem Radjo“ — M. Makowieckiej.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do wiadomości, że wpisy w tutejszej (szych) szkole (szkołach) powszechnej (nych) polskiej (kich) odbędą się **w dniach 27, 28, 29, 30 kwietnia, 1 i 2 maja b. r. w godzinach od 16 do 19 (od 4 do 7 popołudniu)** w kancelarji szkoły, do której dane dziecko ma uczęszczać.

Wpisane do szkoły winny być w tym czasie dzieci, urodzone w roku kalendarzowym 1925, oraz te dzieci, które dotychczas do żadnej publicznej szkoły nie uczęszczały, względnie nie uczęszczały do szkoły w tutejszej miejscowości, a podlegają jeszcze obowiązkowi szkolnemu.

Wojewoda:

(—) Dr. Grażyński.

—o—

Powyższe podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości.

Mikołów, d. 13. kwiet. 1931

Magistrat.

(—) Koj, burmistrz.

W Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie, pokoj Nr. 15 jest do odebrania jeden złoty ślubny pierścien.

Mikołów, dnia 27 kwietnia 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) KOJ, burmistrz.

RZECZY ZGUBIONE.

Dnia 16 kwietnia 1931 zgubił p. Hajduk Teodor, zamieszkały w Mikołowie, przy ulicy Plebiscytowej Nr. 2 swoją książeczkę wojskową w tutejszym mieście.

Znalezioną książeczkę wojskową uprasza się oddać panu Hajdukowi wzgl. w Magistracie — Biurze wojskowym, pokój Nr. 15.

OBWIESZCZENIE.

W myśl reskryptu Urzędu Katastralnego z dnia 14. kwietnia 1931 r. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że lista składek na rzecz Izby Rolniczej na rok 1931 jest w tut. Magistracie — oddział podatkowy — na przeciąg 2 tygodni t. j.

od dnia 27. kwietnia do 10. maja 1931 r.

podczas godzin urzędowych publicznie wyłożoną.

Kwoty na rzecz Izby Rolniczej na rok 1931 wykazane w wyżej wymienionej liście należy zapłacić do tutejszej kasy miejskiej do dnia 19. maja rb. Po upływie powyższego terminu płatności, Magistrat przystąpi do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności wraz z kosztami egzekucyjnemi w wysokości 22½% zaległej kwoty (najmniej jednak 1 zł.).

Mikołów, dnia 24. kwietnia 1931 r.

Magistrat.

(—) KOJ, burmistrz.

Urząd Skarbowy w Pszczynie.

L. 2516/II/31.

Dot. L.O.III—2052/5/31.

Pszczyna, dnia 15. kwietnia 1931 r.

OBWIESZCZENIE!

Celem uniknięcia zarachowywania wpłaconego podatku dochodowego od uposażeń służbowych do sum depozytowych a to wskutek mylnego przesyłania wykazów potrąceń tego podatku do Urzędu Skarbowego, zarządza się „po myśli art. 112 ustawy o państw. pod. doch. z roku 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 411) i § 2 rozporz. Wojewody Śląskiego z dnia 27, 10. 27 r. (Dz. U. Śl. Nr. 29 z roku 1927) należy wpłacać potrącony podatek dochodowy w terminie 7-miu dni po dokonaniu potrąceń *do Kasy Skarbowej u Pszczynie, załączając równocześnie powyższe wykazy w 2 egzemplarzach.*

Przesyłanie wykazów potrąceń do Urzędu Skarbowego jest sprzeczne z postanowieniami wyżej cytowanego 112 art. ustawy i ulegnie sankcjom przewidzianym w art. 116 cytowanej ustawy.

Odnośnie 10% dodatku do państw. podatku doch. zarządza się, że dodatek ten winien być odrębnie wykazany tak w listach potrąceń, jak też w wykazach, przesyłanych Kasie Skarbowej.

W wykazach należy wypełniać liczby porządkowe, aby widocznem było, ilu pracownikom potrącono podatek.

Dla uniknięcia mylnego pobierania odsetek za zwłokę należy w przedłożonych wykazach podać albo datę wypłacenia uposażenia wzgl. zarobku pracownikom lub też datę książkowego wydatkowania tych wynagrodzeń.

Za niestosowanie się do postanowień art. 112 ustawy przewiduje art. 116 ustawy grzywny do wysokości 250,— złotych.

Kierownik Urzędu.

(—) *Jurkiewicz.*

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 24. kwietnia 1931 r.

Magistrat.

(—) KOJ, burmistrz.

ODPIS.

OBWIESZCZENIE!

Małżonkowie Paweł i Olga Walencikowie zamierzają na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd nie zabudowanej parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wnieśli o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości z zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie prekluzyjnym dni dwudziestu jeden, o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to w sposób w danej miejscowości zwykle używany ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 22. kwietnia 1931 r.

Prezez Wydziału Powiatowego

(Dr. Jarosz).

—:o:—

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 27. kwietnia 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) KOJ, burmistrz.

ODPIS.

Pszczyna, dnia 1. kwietnia 1931 r.

Starostwo w Pszczynie

L. O. 576.

Dotyczy: Zw. Słow. Ociemniałych Żołnierzy — nieprawne zbieranie składek.

Niejacy: *Aleksander Załęski, Józef Ulrich i Czesław Egsmont* z Warszawy, są w posiadaniu zezwoleń na zbieranie ogłoszeń oraz prenumeraty na miesięcznik „Ociemniały Żołnierz" wychodzący w Warszawie.

Ponieważ nazwani jednak przestali być pracownikami wyżej wspomnianego czasopisma, upoważnienia ich do zbierania ogłoszeń, prenumeraty oraz dobrowolnych datków na rzecz ociemniałych żołnierzy, wygasły.

Wobec tego, iż nazwani według otrzymanych informacyj grasują na terenie Województwa Śląskiego, ostrzegam przed wyżej wspomnianemi osobami, i polecam ich w razie napotkania ich przy zbieraniu ogłoszeń i t. p., przytrzymać i oddać do dyspozycji najbliższego Posterunku Policji.

Miejscową ludność należy w myśl powyższego powiadomić.

Starosta:

w z. (—) *Dr. Riess.*

—:o:—

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 23. kwietnia 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) KOJ, burmistrz.

OGŁOSZENIE.

W Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych, t. j. od godz. 8 do 12, karty cyrkulacyjne na rok 1931 dla niżej wyszczególnionych osób:

1. Bartnik Juljusz,
2. Ciwis Grzegorz,
3. Chory Marja,
4. Drzazga Edmund,
5. Frysz Leon,
6. Frysz Małgorzata,
7. Glac Emil,
8. Glac Ryszard,
9. Gwiszcz Jadwiga,
10. Holek Teresa,
11. Jarczyk Antoni,
12. Joneczko Paweł,
13. Jaroszek Franciszek,
14. Kołodziej Józef,
15. Korkus Elżbieta,
16. Kreńczyk Otylja,
17. Krupa Gertruda,
18. Ludwig Karol,
19. Ludwig Lucja,
20. Mendera Franciszek,
21. Magner Józef,
22. Maciączyk Elżbieta,
23. Maciączyk Anna,
24. Mazur Emanuel,
25. Mróz Marta,
26. Nörenberg Margot,
27. Olszynka Marja,
28. Prasoł Julja,
29. Prasoł Lucja,
30. Plinta Gerhard,
31. Petrosz Marja,
32. Polok Maksymiljan,
33. Polkowa Teresa,
34. Szwencner Elfryda,
35. Sokołowski Hubert,
36. Słowik Marja,
37. Tabor Wiktor,
38. Tłuczykont Józef,
39. Wolny Wacław,
40. Werner Jerzy,
41. Wyleżoł Emilja.

Mikołów, dnia 25. kwietnia 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

Podziękowanie

Za okazane nam liczne i serdeczne dowody współczucia, wyrażone piśmiennie i ustnie z powodu zgonu ukochanego męża i ojca

Jana Lissoka

oraz za liczny udział w pogrzebie i wieńce składamy Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym i wszystkim, którzy oddali Zmarłemu ostatnią przysługę serdeczne

Bóg zapłać.

Żona i dzieci

Mikołów, w kwietniu 1931 r.
